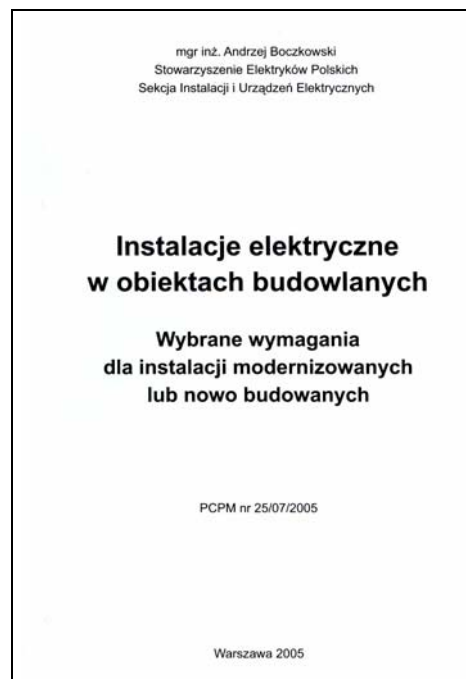
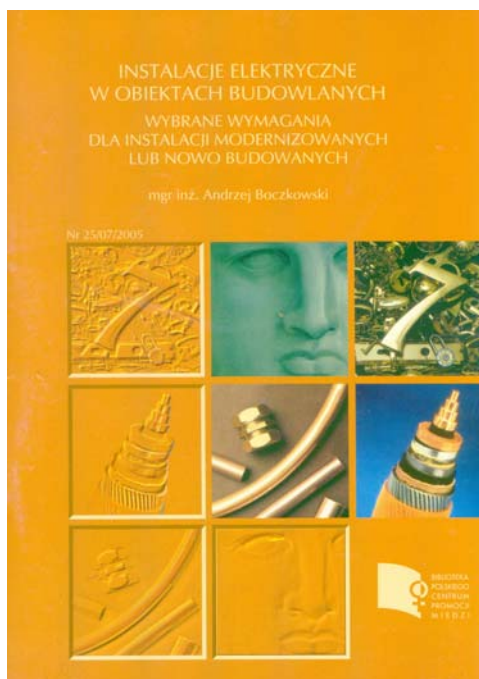


Centrum promocji miedzi i głupoty



Dla kogo ta książeczka? Dla laika za mądra, dla elektryka za głupia.

Kilku korespondentów pytało mnie ostatnio o zdanie na temat zawartości książeczki, którą od pewnego czasu hojnie obdarowuje się polskich elektryków. Nakłonili mnie do przewertowania jej, co uczyniłem po uprzednim zażyciu środków przeciwwymiotnych. Z góry zastrzegam, że książeczki nie przeczytałem uważnie, lecz tylko przekartkowałem ją w ciągu godziny i być może jest w niej jakieś mądre zdanie, nie przeczę, ale ja go nie dostrzegłem.

Cała książeczka to znana od lat paplanina, powtarzana już dziesiątki, a może i setki razy, ostatnio wznowiona również w *Wiadomościach Elektrotechnicznych*. Swoim zwyczajem Autor nieustannie czymś straszy i coś nakazuje, płacze się w zeznaniach, wielokrotnie powtarza te same banały, natomiast niczego nie potrafi wyjaśnić, nie potrafi uzasadnić w sposób przyjęty wśród ludzi techniki: przekonującym wzorem albo rysunkiem. Widać, jak na dłoni, że tłumaczy czytelnikom to, czego sam nie rozumie. Biologia sprawia, że już nie zrozumie.

Autor ma trudności z budowaniem zdań i utrzymaniem jakiegoś wątku narracji, wobec tego najchętniej wszystko wylicza, choćby bezmyślnie (s. 61). Po jakiego diabła zabiera się do pisania książeczki ktoś, kto pisać po polsku nie potrafi i nie ma nic mądrego do przekazania czytelnikom. Odpowiedź może być tylko jedna: bo ma nieprzepartą chęć przekazania czegoś głupiego. A nikt nie ma większych sukcesów w szerzeniu tępoty zawodowej wśród elektryków niż Boczkowski. Co prawda już nie forsuje kretyńskiego pomysłu zwierania na każdej kondygnacji przewodów PE i N przy stopniowej modernizacji wewnętrznych linii zasilających, ale to jedyny kretynizm, od którego odstąpił (rys. 24) po latach moich perswazji. Nigdy jednak tego nie odszczekał, otumanionych przez siebie elektryków nie przeprosił i nie zaproponował zwrotu kosztów „renowacji” instalacji łatwociernym, którzy mu uwierzyli i te kretynizmy wdrożyli w praktyce elektroinstalatorskiej.

Pozostały inne *idées fixes*, inne obsesyjne urojenia, które chciałby promować wraz z miedzią. Niektóre udało się pomieścić w omawianej broszurce:

1. Zasada, że musi być uziemiony akurat punkt rozdziału przewodu PEN (rys. 1, 7, tekst na s. 9), bo Autorowi wydaje się, że *zapewnia to utrzymanie potencjału ziemi na przewodzie ochronnym PE...*(s. 9). Jeżeli wykonawca prac modernizacyjnych przyłączy napowietrznych trafi na inspektora nadzoru – wyznawcę kretynizmów Boczkowskiego, to dziurawi skrzynki złączowe mocowane na ścianie zewnętrznej budynku, aby z nich wyprowadzić płaskownik uziemiający

punkt rozdziału przewodu PEN. Innego rodzaju, ale równie głupawe pomysły spotykałem, kiedy na siłę chciano spełnić urojenia Boczkowskiego przy przyłączach kablowych i złącza na granicy posesji, odległym od budynku.

2. Zasada, że wszelkie gniazda wtyczkowe na placu budowy – niezależnie od prądu znamionowego – powinny być chronione wysokoczułym wyłącznikiem różnicowoprądowym ($I_{\Delta n} \leq 30 \text{ mA}$). Zasada ta według norm międzynarodowych IEC i europejskich EN dotyczy tylko gniazd o prądzie znamionowym nie przekraczającym 32 A.
3. Strefy ochronne I, II, III i IV na placu budowy (s. 42÷45), głupawy wymysł sprzed lat zrodzony w COBR Elektromontaż, przedmiot kpin na placach budowy.
4. Zakwalifikowanie do właściwości arkusza 706 takich pomieszczeń, jak: *hydrofornie, wymiennikownie ciepła, kotłownie i pralnie* (s. 46, 55). Aby takie oszustwo było możliwe, szajka Boczkowskiego sfałszowała tytuł arkusza 706: *Przestrzenie ograniczone powierzchniami przewodzącymi*, ukrywając najważniejszą cechę tych przestrzeni: *with restricted movements*. Jest to ordynarne nadużycie, sprzeczne z wyraźną interpretacją podaną w tekście normy IEC:

60364-7-706 © IEC:2005

- 9 -

LOW-VOLTAGE ELECTRICAL INSTALLATIONS –

Part 7-706: Requirements for special installations or locations – Conducting locations with restricted movement

706.1 Scope

The particular requirements of this part apply to fixed equipment in conducting locations where movement of persons is restricted by the location, and to supplies for portable equipment for use in such locations.

A conducting location with restricted movement is comprised mainly of metallic or other conductive surrounding parts, within which it is likely that a person will come in contact through a substantial portion of his body with the metallic or other conductive surrounding parts and where the possibility of interrupting this contact is limited.

The particular requirements of this part do not apply to location which allows a person freedom of bodily movement to work, enter, and leave the location without physical constraint.

Arkusz 706 dotyczy tylko pomieszczeń ciasnych, kępujących swobodę ruchu, w których człowiek rażony prądem nie mógłby przerwać styczności z częściami przewodzącymi jednocześnie dostępnymi, pomiędzy którymi występuje napięcie (wnętrze ciasnego metalowego zbiornika lub rurociągu, zęzy na statku o kadłubie metalowym). Arkusz 706 nie dotyczy wnętrza obszernego zbiornika lub kotła i nie dotyczy pomieszczeń wymienianych przez Boczkowskiego.

Stwierdzam z całą odpowiedzialnością, że wyliczone wyżej „zasady” są wymysłem Boczkowskiego *et consortes* i nie mają żadnego potwierdzenia w jakichkolwiek normach IEC bądź normach EN.

Gdzie słowa rąbią, tam bzdury lecą. Głupawe objaśnienia rzucają się w oczy:

- Niemądrze wyjaśniono (s. 6), dlaczego w układzie TT trudniej zapewnić skuteczną ochronę przeciwporażeniową dodatkową (ochronę przy dotyku pośrednim).
- Nie jest prawdą, że wystarczy wprowadzić układ TN-S lub TN-C-S, by wyeliminować możliwość pojawienia się napięcia fazowego *na obudowach metalowych odbiorników* (s. 9).

- Bzdurne jest wyjaśnienie, że rozdzielnica z szyną PEN ma układ TN-C-S (rys. 2a).
- Głupawy jest opis (s. 11) rysunku 3, jakoby dla uzyskania odpowiedniego *potencjału strefy ekwipotencjalnej w budynku* konieczne było rozdzielenie przewodu PEN poza budynkiem.
- Ograniczniki przepięć przed rozliczeniowym pomiarem energii (rys. 3). Która spółka dystrybucyjna to akceptuje?
- Niefrasobliwe zalecenie wyłącznika różnicowoprądowego wysokoczułego zabezpieczającego całą instalację mieszkaniową (s. 53).
- *Gospodarstwa rolnicze i ogrodnicze są to pomieszczenia rolnicze i ogrodnicze, w których przebywają zwierzęta hodowlane* (s. 45) i dlatego zaleca się zainstalowanie w podłodze wyżej wymienionych pomieszczeń kraty metalowej połączonej z przewodem ochronnym (s. 46). Jak wiadomo, w gospodarstwach ogrodniczych zwierzętami hodowanymi są przede wszystkim mrówki i dżdżownice. Ze względu na mrówki oka kraty powinny mieć wymiary mikronowe, co Autor zapomniał podkreślić.
- Przewody ochronne ... *powinny być oznaczone dwubarwnie, barwą zielono-żółtą...*(s. 16). Powinny być oznaczone dwubarwnie jedną barwą.
- *Prąd pulsujący stały* to zupełnie co innego niż *prąd wyprostowany* (s. 22).
- Są *stacje transformatorowe w układzie TN-C-S lub w układzie TN-S* (s. 38).
- Wewnętrzna impedancja woltomierza powinna wynosić co najmniej 200 W/V, czyli co najmniej 200 A.

Taki poziom wiedzy zawodowej i taki standard formułowania myśli demonstruje osoba, która od kilkunastu lat w Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Elektryków Polskich uchodzi za autorytet w dziedzinie instalacji i urządzeń elektrycznych, która w imieniu SEP – czyli w imieniu społeczności polskich elektryków – zabiera głos w ważnych sprawach przepisowych i normalizacyjnych. Do takiego spodlenia rozumu doprowadziło wieloletnie koleśostwo w otoczeniu ZG SEP, bratanie się profesorów i doktorów z nieukami i sabotażystami. Bo czymże – jeśli nie sabotażem gospodarczym – jest to, co ZG SEP uczynił w lutym 2007 r. opiniując projekt nowelizacji rozporządzenia ministra budownictwa w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie? Powtórzył to, co czynił od kilkunastu lat: oddał inicjatywę w ręce złośliwych nieuków. A miało być inaczej!

W dniach 19-21 listopada 2006 r. odbyła się III Ogólnopolska Naukowo-Techniczna Konferencja ETW 2006: „Elektroenergetyka na terenach wiejskich” pod patronatem premiera RP. Na tej konferencji Boczkowski przedstawił referat pt. *Modernizacja instalacji elektrycznych w obiektach budowlanych na terenach wiejskich*, w którym zawarł niemal $\frac{3}{4}$ objętości omówionej wyżej książeczki. Jest to paplanina na każdą okazję.

Na tejże konferencji ETW 2006 Boczkowskiemu sekundował inny odwieczny aktywista przyrośnięty do Biura Zarządu Głównego SEP, Antoni Lisowski, który błysnął referatem pt. *Napięciem zasilania odbiorników rolniczych powinno być 400 V a nie 230 V*. Operując dziecinnymi rysunczkami tłumaczył korzyści z wprowadzenia na wsi wyłącznie odbiorników trójfazowych 400 V: telewizorów, lampek nocnych, czajników i innych.

Gdańsk, kwiecień 2007 r.

Edward Musiał